

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzony T. W., jego była żona U. W. oraz jego synowie D. W. (1) i K. W. zamieszkują w S. pod nr 19 w gminie P.. Byli małżonkowie są skonfliktowani od wielu lat, zamieszkują jednak we wspólnym zaniedbanym domu – pokrzywdzony na strychu, zaś oskarżona U. W. wraz z synami na parterze. Brak jest też realnej woli, aby byli małżonkowie rozliczyli się z majątku wspólnego i rozpoczęli życie niezależnie od siebie, nie wdając się w coraz to nowe konflikty.

W dniu 11 stycznia 2018 roku około 16:00 na terenie wskazanej posesji w S. doszło do kolejnej awantury, w której agresja słowna przerodziła się w fizyczną. Po jednej stronie konfliktu znajdowali się D. W. (1), U. W. i małoletni K. W., zaś po drugiej T. W.. Zaistniała sytuacja była bardzo dynamiczna. Pokrzywdzony T. W. po powrocie z pracy, wchodząc do domu potknął się o kij od szczotki i był to powód do rozpoczęcia awantury z byłą żoną. Pokrzywdzony zarzucał oskarżonej złośliwe podłożenie kija pod nogi. Wtedy w obronie matki stanął najstarszy syn – oskarżony D. W. (1). Dalej zaś pokrzywdzony uderzył D. W. (2) w twarz, ten zaś mu odpowiedział również uderzeniem i zaczęli się bić, przy czym początkowo D. W. (1) miał przewagę i okładał pięściami pokrzywdzonego pięściami po twarzy i głowie. Po chwili inicjatywę przejął pokrzywdzony T. W., przygniótł do ziemi i dusił oskarżonego D. W. (1), na co zareagowała oskarżona U. W. i zaczęła pokrzywdzonego odciągać od syna – ciągnęła za szalik, za włosy oraz chwyciła pokrzywdzonego za genitalia. Również młodszy syn włączył się w pomoc oskarżonemu.

Na skutek uderzeń oskarżonego, pokrzywdzony doznał rozstroju zdrowia, trwającego nie dłużej niż 7 dni, w postaci obrzęku i zasinienia nosa, podbiegnięcia krwawego w okolicy oczodołów oraz okolicy skroniowej lewej.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim na podstawie wyjaśnień oskarżonego D. W. (1) (k. 94-95), a także na podstawie wyjaśnień oskarżonej U. W. (k. 95-97) i zeznań świadków: B. K. (k. 128-129), R. G. (k. 60-61, 129-130) oraz zaświadczenia lekarskiego (k. 11), opinii biegłego (k. 48, 54) i dokumentacji fotograficznej (k. 15, 81). Natomiast zeznania pokrzywdzonego T. W. (k. 97-100) sąd nie uznał za całkowicie wiarygodne, również zeznania K. W. (k. 120-121), uznać należało za wiarygodne w części.

U. W. jest rozwiedziona. Na utrzymaniu ma jednego syna w wieku 17 lat. Jest osobą nieporadną życiowo, roszczeniową, utrzymuje się z zasiłku rodzinnego, zasiłku 500+ oraz dodatków na syna. Jest współwłaścicielką (z pokrzywdzonym) domu i ziemi w S.. Nie była karana. Jest po udarze (k. 93, 91).

D. W. (1) jest kawalerem. Pracuje dorywczo, nie ma żadnych dochodów, ani nie posiada majątku, ukończył Specjalny Ośrodek Szkolno- (...). Nie był karany za przestępstwa (k. 93, 90).

Oskarżeni nie negowali faktu zaistnienia awantury i szarpaniny z pokrzywdzonym (oskarżycielem prywatnym). W sposób najbardziej zgodny z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń, zajście z pewnością opisał oskarżony D. W. (1) – złożył zdaniem sądu zeznania spontaniczne, szczerze, „wyrzucając” z siebie ocenę postępowania ojca. Zasadniczo zgodne z tymi twierdzeniami są wyjaśnienia oskarżonej, aczkolwiek w sposób oczywisty rzuca się w nich chęć dokuczenia pokrzywdzonemu na każdym kroku i częściowe wyolbrzymianie przewinień pokrzywdzonego, przy jednoczesnym umniejszaniu swoich przyczynków do podsycania konfliktu. Oskarżeni zgodnie jednak twierdzili, że gwałtowana reakcja D. W. (1) była spowodowana prowokacyjnym, zaczepnym zachowaniem T. W.. Początkowo D. W. (1) stanął w obronie matki i zaczął bić się z ojcem, a następnie U. W. i K. W. w obronie D. W. (1), starali się odciągać pokrzywdzonego. Oskarżeni różnili się jedynie w zakresie jednego szczegółu – co było bezpośrednią przyczyną awantury, jednak sąd przyjął, że było to potknięcie się pokrzywdzonego o kij od szczotki, albowiem na to jednoznacznie wskazywał oskarżony, a jego twierdzenia sąd ocenia jako najbardziej rzetelne. Wersję oskarżonych zasadniczo potwierdził K. W., aczkolwiek sąd wziął pod uwagę – na co wyraźnie zwrócił uwagę (na podstawie własnych

spostrzeżeń i informacji pedagoga) kurator w wywiadzie środowiskowym, że świadek ten jest osobą ułomną z racji dużego niedosłuchu i podatną na manipulację.

Z kolei pokrzywdzony T. W. zeznał, że powodem przedmiotowego zdarzenia było podstawienie mu przez byłą żonę kija od szczotki. Gdy świadek kij ten wyrzucił w krzaki, wówczas jego syn się zdenerwował, przewrócił pokrzywdzonego i zaczął go bić. Później był duszony, bity i kopany przez synów i byłą żonę. Oceniając zaś już szczegółowo twierdzenia pokrzywdzonego, to podkreślić należy, iż zasadniczo przebieg zdarzenia zgodny jest z twierdzeniami oskarżonych. Główne zaś odstępstwa od wersji oskarżonych to wskazywanie na nieco inne tło rozpoczęcia awantury – rozmyślne podłożenie kija pod nogi pokrzywdzonego przez oskarżoną i szczegóły dotyczące uczestnictwa w biciu pokrzywdzonego przez oskarżoną. I w tym zakresie sąd pokrzywdzonemu odmówił wiarygodności, uznając, że to oskarżony złożył najbardziej szczerą relację, zaś pokrzywdzony tak jak jego była żona w rzeczywistości konflikt ciągle podsyca i fakty przedstawia w wersji oczywiście korzystniejszej dla niego.

Mimo rozbieżności w relacji obu stron sporu niewątpliwie daje się zauważyć, że u podstaw przedmiotowego czynu leży silny konflikt rodzinny między T. W., a byłą żoną tj. U. W. i synami D. W. (1) i K. W.. Na powyższe okoliczności powoływali się w swoich zeznaniach oprócz samych stron, również świadkowie M. W. (k. 138-139) oraz K. C. (k. 121-122). Ponadto funkcjonariusz policji B. K. zeznał, że zna małżonków W. z racji interwencji, których było kilka.

Istotny dla uchwycenia kontekstu konfliktu jest także wywiad środowiskowy przeprowadzony przez kuratora sądowego (k. 104-106). Z tego wywiadu wynika, że w obu stronach konfliktu widać zaciętrzewienie, nikt nie chce ustąpić. Kurator miał nawet przez chwilę wrażenie, że wizyta nie dotyczy konkretnego zdarzenia, a oskarżyciel i oskarżona oczekują usunięcia przeciwnika z domu. O. czują się skrzywdzeni i przekonani co do swoich racji.

Oskarżeni i świadkowie opisywali w swoich wyjaśnieniach i zeznaniach różne podobne zdarzenia mające podłoże w rodzinnym konflikcie. Niewątpliwie jednak 11 stycznia 2018 roku również doszło do naruszenia nietykalności i uszczerbku na zdrowiu oskarżyciela prywatnego.

Sąd przyjął więc, że głównymi uczestnikami szarpaniny był T. W. i D. W. (1) i to na skutek uderzeń oskarżonego pokrzywdzony doznał rozstroju zdrowia. Natomiast U. W. chciała jedynie pomóc oskarżonemu i odciągała pokrzywdzonego, gdy ten przydusił oskarżonego.

Sąd uznał za rzetelną i jasną opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej S. N. i z jej pomocą sąd ustalił, że na skutek uderzeń oskarżonego pokrzywdzony doznał rozstroju zdrowia w postaci obrzęku i zasinienia nosa, podbiegnięcia krwawego w okolicy oczodołów oraz okolicy skroniowej lewej. Biegły wskazał jednoznacznie, że obrażenia te nie spowodowały rozstroju zdrowia na czas powyżej 7 dni i wyczerpują dyspozycję z art. 157 § 1 kk – powodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni. Wziąwszy zaś pod uwagę, że biegły wskazał ponadto, iż obrażenia pokrzywdzonego mogły powstać na skutek uderzeń pięściami, a także na skutek kopania, w zestawieniu z ustalonym wcześniej przebiegiem zdarzeń, Sąd uznał, że obrażenia te są wyłącznie skutkiem uderzeń pięściami, zadawanymi pokrzywdzonemu przez oskarżonego D. W. (1).

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Sąd wydając rozstrzygnięcie przyjął w stosunku do D. W. (1) kwalifikację prawną czynu jako art. 157 § 2 kk, nie zaś z art. 217 § 1 kk jak zarzucił oskarżyciel prywatny. Bezpośrednio na skutek działania oskarżonego doszło bowiem do rozstroju zdrowia T. W. trwającego nie dłużej niż 7 dni – wskazuje na to jednoznacznie opinia biegłego. Ponieważ pokrzywdzonym była osoba najbliższa zamieszkująca wspólnie ze sprawcą – takie ustalenie jest oczywiste tak na podstawie wyjaśnień i zeznań osób przesłuchanych, jaki na podstawie wywiadu kuratora sądowego, to zgodnie z treścią art. 157 § 2 kk oskarżycielem winien być prokurator. Zatem Sąd w tej sprawie nie mógł orzekać merytorycznie z uwagi na brak skargi uprawnionego oskarżyciela. Konsekwencją takiego stanowiska musiało być umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 kpk.

Oskarżona U. W. również stanęła od zarzutu naruszenia nietykalności cielesnej T. W., tj. czynu z art. 217 § 1 kk, zgodnie z którym kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Na podstawie zebranych w sprawie dowodów, w postaci zeznań świadków, a także wyjaśnień samych oskarżonych Sąd przyjął, że U. W. swoim zachowaniem wyczerpała wszystkie znamiona przewidziane w ustawie dla przestępstwa z art. 217 § 1 kk, a czyn jej był zawiniony. Jednocześnie jednak Sąd uznał, że czyn ten nie stanowi przestępstwa, ponieważ stopień jego społecznej szkodliwości nie jest większy niż znikomy.

Oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego Sąd dokonał przez pryzmat kryteriów określonych w art. 115 § 2 kk, biorąc pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Oskarżona i pokrzywdzony są ze sobą skonfliktowani od lat i w żaden sposób nie chcą tego konfliktu rozwiązać, wręcz go podsycają. Z drugiej zaś strony naruszenia porządku prawnego przez wszystkie strony ograniczają się wyłącznie do obszaru ich wspólnej posesji, co nie szkodzi sąsiadom ani innym osobom. Sąd przy tym uznał, że to pokrzywdzony usilnie konflikt ten podsycy i od awantur do rękoczynów to on właśnie przechodzi. A że w obronie matki interweniuje syn, następuje dalszy rozwój wypadków, co prowadzi do formalnego wyczerpywania znamion coraz to surowszych przepisów. Postawa pokrzywdzonego i jego motywacje jednoznacznie wskazują, że chce jedynie przykładowego ukarania czy to syna, czy to byłej żony i składa coraz to kolejne zawiadomienia do organów ścigania. Oskarżyciel prywatny usilnie kreuje się na bardzo pokrzywdzonego, chociaż w taki sam sposób odpłaca byłej żonie i najbardziej oskarżonemu synowi. Nie ma zaś pokrzywdzony najmniejszej woli, aby rozwiązać kwestie majątkowe i wspólnego zamieszkiwania – a to z pewnością jest jedyny sposób, aby wszelkie awantury, wzajemne naruszanie nietykalności czy pobicia ukrócić. Sąd na każdym etapie postępowania zwracał stronom uwagę, przede wszystkim byłym małżonkom, że konflikt muszą zakończyć ugodowo, a kolejne sprawy karne w żadnym razie konfliktu nie zakończą, wręcz będą go podsycać. Nikt jednak nie chciał skorzystać z pomocy mediatora.

Trudno też przyjąć, aby czyn U. W. wypełniał znamiona działania wspólnie i w porozumieniu z D. W. (1) i aby przyczyniła się ona do powstania obrażeń pokrzywdzonego, ujawnionych na dołączonych do sprawy fotografiach i opisanych w zaświadczeniu lekarza sądowego M. G.. Do działań oskarżona przystąpiła już w ostatniej fazie, gdy ojciec zaczynał mieć przewagę nad synem w takim stopniu, że mogło to zagrażać synowi. Jej czynności natomiast polegały jedynie na odciążaniu byłego męża, aby nie zrobił krzywdy synowi.

W świetle powyższych okoliczności, postępowanie w stosunku do U. W. należało umorzyć na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk.

O kosztach postępowania Sąd rozstrzygnie w postanowieniu uzupełniającym na podstawie art. 626 § 2 kpk.